



Maria Banaś

Kolegium Nauk Społecznych i Filologii Obcych
Politechniki Śląskiej w Gliwicach

Spoistość więzi w obrębie
mikrostruktury społecznej – szkic
z zakresu socjologii literatury / *The
cohesion of bonds within social microstructure –
a study in the field of the sociology of literature*

Streszczenie

Materiałem badawczym dla przedstawionych w artykule analiz jest społeczność „Bożych Ogrodników” zarysowana przez Margaret Atwood w trylogii MaddAddm. Zapis literacki ilustruje tu specyficzną formę mikrostruktury społecznej, działającej w świecie nowoczesnej utopii; krystalizuje się w niej jak w soczewce złożony charakter poziomów strukturalnych rzeczywistości społecznej. Niniejsze studium stanowi próbę analizy tak wyróżnionej społeczności w perspektywie ontologicznych założeń strukturalizmu socjologicznego – ze szczególnym uwzględnieniem zależności wynikających z przyjęcia kategorii bliskiego i dalekiego dystansu. Autorka odnosi się także do teorii więzi społecznych Emile Durkheima podkreślającej znaczenie solidarności mechanicznej i organicznej jako szczególnych właściwości organizujących funkcjonowanie zbiorowości.

Słowa kluczowe: mikrosocjologia, socjologia literatury, dystopia, więź społeczna.

Abstract

The research material for the analyzes presented in the article is “The Gardeners” community outlined by Margaret Atwood in MaddAddam trilogy. The literary record illustrates here the specific form of social microstructure operating in the world of modern utopia; it illustrates the complex nature of the structural levels of social reality. The aim of the study is to analyze the distinguished community in the perspective of the ontological assumptions of sociological structuralism – with particular emphasis being given on the dependencies resulting from the adoption of the close and distant categories of perspective. The author also refers to Emile Durkheim’s theory of social ties, emphasizing the importance of mechanical and organic solidarity as special properties organizing the functioning of the community.

Key words: microsociology, sociology of literature, dystopia, social bond.

1. WSTĘP

Materiałem badawczym dla przedstawionych w artykule analiz jest społeczność „Bożych Ogrodników” zarysowana przez Margaret Atwood w trylogii *MaddAddam*. Zapis literacki ilustruje tu specyficzne formy mikrostruktur społecznych, działających w świecie nowoczesnej utopii; krystalizuje się w nim jak w soczewce złożony charakter poziomów strukturalnych rzeczywistości społecznej. Niniejsze studium stanowi próbę analizy porównawczej tak wyróżnionej społeczności w perspektywie ontologicznych założeń strukturalizmu socjologicznego – ze szczególnym uwzględnieniem zależności wynikających z przyjęcia kategorii bliskiego i dalekiego dystansu. Autorka odnosi się także do teorii więzi społecznych Émile’a Durkheima podkreślającej znaczenie solidarności mechanicznej i organicznej jako szczególnych właściwości organizujących funkcjonowanie zbiorowości.

2. DURKHEIMOWSKA TEORIA WIĘZI

Zagadnienie więzi społecznej zajmuje znaczące miejsce w dyskursie szeroko rozumianych nauk społecznych¹, stanowiąc jedną z zasadniczych kategorii analizy społeczeństwa i jego struktury. Stanisław Ossowski zdaje się nawet przekonywać, iż „pojęcie więzi społecznej i zagadnienia z nim związane wyprzedziły na wiele stuleci powstanie nowoczesnej socjologii” (Ossowski 1967: 153). Już w czasach starożytnej refleksji filozoficzno-społecznej pytanie o stosunek między człowiekiem a społecznością było jednym z zasadniczych zagadnień, wokół którego ogniskowała się uwaga pierwszych filozofów.

Bogactwo wielości stanowisk teoretycznych w polskiej literaturze dowodzi, iż problematyka wzajemnych relacji jednoczących poszczególne jednostki cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem badaczy społecznych upatrujących właśnie w tym elemencie decydujący czynnik konstruujący poczucie przynależności do zbiorowości. Dla Floriana Znanieckiego więź to intencjonalne, celowe, zamierzone współdziałanie (Znaniecki 1973: 46–49). Wspomniany wcześniej Ossowski definiuje tę szczególną zależność pomiędzy członkami wspólnoty jako czynnik świadomości członków grupy, wyrażający świadomość łączności społecznej, objawiającą się w zachowaniach (Ossowski 1967: 157). Trudno mówić o procesie tworzenia jakiegokolwiek zbiorowości bez właściwości scalającej działania autonomicznych jednostek, która zasadniczo, w opinii Malinowskiego, „[...] przesądza o integracji lub dezintegracji wspólnot, od rodziny poczynając, do rodziny rodzin, czyli narodu” (Malinowski 1979: 41). Pytanie, które wydaje się być zasadne w świetle tak zarysowanej problematyki, dotyczy stopnia zaawansowania poczucia wspólnoty przy uwzględnieniu wskaźnika kontinuum „grupowości”, jakie charakteryzuje poszczególne zbiory ludzkie (Szatka 1989: 48). Rację mieli zapewne Hare Rom oraz Olmsted Michael, argumentując, iż skupisko widzów zebranych przed klatką tygrysa w zoo nie może być uznane za grupę społeczną nawet tę najbardziej ulotną (Olmsted i Hare 1978: 11). To tylko zbiór zgromadzonych osób tworzących swego rodzaju widownię. Jeżeli natomiast w obliczu zaistniałych okoliczności, którymi może być na przykład ucieczka tygrysa z klatki, działania pojedynczych jednostek zjednoczyłaby świadomość istniejącego zagrożenia i potrzeba

¹ Filozoficzne aspekty zakresu, trwałości i kształtowaniu się więzi podejmuje B. Russel (1997).

skoordynowania działań w celu zminimalizowania niebezpieczeństwa, można by wtenczas rozpatrywać tę garstkę osób jako grupę społeczną, choć budzącą poważne wątpliwości co do trwałości więzi łączących poszczególnych członków. Dlatego też Jacek Szmatka słusznie zaznacza, że byłaby to „[...] grupa lokująca się właśnie na «najsłabszym» końcu kontinuum «grupowości», albowiem tego typu zbiorowość jest grupą niezwykle ulotną i amorficzną” (Szmatka 1989: 48).

Ten specyficzny aspekt charakteru zależności pomiędzy jednostką a zbiorowością stał się wiodącym tematem rozległych horyzontów badawczych Émile’a Durkheima, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli francuskiej szkoły socjologów. Niezwykłą mozaikę badawczych poszukiwań Durkheima charakteryzuje szerokie spektrum refleksji socjologicznych, jednakże z perspektywy niniejszej analizy na plan pierwszy wysuwa się problem relacji jednostka – zbiorowość. Zasadnicze pytanie, jakie towarzyszy Durkheimowi w analizie aspektów rzeczywistości społecznej, brzmi: jak to się dzieje, iż jednostka, stając się coraz bardziej autonomiczną, jest zarazem w coraz większym stopniu zależna od społeczeństwa? Jakiego typu jest to zależność, a ponadto: dla czego poczucie wolności osobistej tak głęboko odczuwanej przez jednostkę towarzyszy tak samo mocno przeżywane doświadczenie uzależnienia od społeczeństwa?

Spróbujmy ten problem umieścić w nieco szerszym kontekście historyczno-społecznym, gdyż dopiero wtedy zyska on właściwą klarowność i wyrazistość. Durkheim, przyglądając się kondycji społeczeństwa współczesnych mu czasów, zaobserwował, iż coraz większej emancypacji jednostki i indywidualizacji potrzeb towarzyszy wzrastający stopień podporządkowania zbiorowości społecznej, co w ostateczności prowadzi do poczucia wyobcowania i głębokiej alienacji, a w krańcowych przypadkach do samobójstwa. Należy pamiętać, iż powyższa konstatacja Durkheima sytuowała się wbrew powszechnemu wizerunkowi samobójcy, jaki funkcjonował w świadomości społeczeństwa francuskiego w XIX wieku. Powszechne było przekonanie, iż osoba dokonująca desperackiego aktu pozbawienia się życia podejmuje ten krok świadomie na skutek emocjonalnego impulsu, znajdując się pod wpływem własnych pesymistycznych przemyśleń (Lieberman 1991: 611–629). W opozycji do tego stanowiska autor *Le suicide* dowodził, iż wzrastająca liczba czynów ostatecznych jest dowodem postępującej dezintegracji społeczeństwa, bowiem, jak pisze: „(...) zdarzenia życia prywatnego, które zdają się być bezpośrednimi powodami samobójstwa, są w rzeczywistości jedynie przyczynami okazjonalnymi. Jeśli jednostka załamuje się pod najsłabszym naporem okoliczności, świadczy to, że stan społeczeństwa przygotował ją do samobójstwa” (Durkheim 1960 cyt. za: Szacki 1964: 171). Im społeczeństwo spójniejsze, bardziej zintegrowane, tym rzadsze przypadki samobójstw. Zdaniem Durkheima to anomiczne społeczeństwo, o niespójnym systemie aksjonoramtywnym, budzącym poczucie niepewności i bezcelowości podejmowanych działań, jest odpowiedzialne za przygotowanie jednostce warunków do popełnienia gwałtownego czynu kończącego jej życie. Człowiek, decydując się na ten akt desperacji, nie jest świadomy jego prawdziwych przyczyn ani wpływu, jaki na niego wywiera zbiorowość, i myli się co do swoich intencji (Durkheim 2006: 49–50). Z całą pewnością głos Durkheima należy również odczytywać jako istotny argument w dyskusji na temat roli indywidualizmu w dezintegracji społecznej. Jerzy Szacki, odnosząc się do tendencji rozwojowych społeczeństwa francuskiego po burzliwych czasach Rewolucji, zaznacza, iż: „Społeczeństwo porewolucyjne jawiło się swym przeciwnikiem

jako bezładne zbiorowisko egoistycznych jednostek, z których każda goni za własną korzyścią bez oglądania się na swoich bliźnich” (Szacki 1964: 142). Kształtujący się nowoczesny model społeczeństwa kapitalistycznego, w którym stosunki między kapitalistą a robotnikiem są układem opartym wyłącznie na interesie, umową kupna-sprzedazy, i w którym podstawę stanowią doraźne partykularne interesy jednostek, jest całkowitym przeciwieństwem systemu tradycyjnego, w którym relacja pana do chłopca, podwładnego do zwierzchnika jest zależnością bardziej osobową, wynikającą z konieczności zachowania ciągłości hierarchii i organizacji społeczności zmierzającej do osiągnięcia pewnych celów (Szacki 1964: 142). Durkheim akcentuje, iż pogłębiające się zróżnicowanie społeczeństwa prowadzi do gruntownego przekształcenia solidarności społecznej – solidarności rozumianej przez francuskiego badacza jako sieci wzajemnych powiązań i zależności między poszczególnymi członkami tych zbiorowości. Warto wspomnieć, że w społeczeństwie nowoczesnym istota ludzka jest człowiekiem elementarnym, odrębnym „atomem”, celem nadrzędnym staje się dążenie do indywidualnego szczęścia, zbiorowość w tak definiowanej strukturze to zaś jedynie środek, by ten cel osiągnąć. Inaczej dzieje się w modelu tradycyjnym, tutaj każdy człowiek przyczynia się do globalnego ładu, nie istnieje pojęcie jednostki, a społeczeństwo rozumiane jest jako człowiek zbiorowy. Kluczowym ogniwem tak funkcjonującej zbiorowości jest bezpośrednia więź oparta na tradycji i obyczajach konstytuująca jakość wpływającą na spoistość grupy. Niezwykle sugestywnie tę kluczową zależność definiującą miejsce jednostki w łańcuchu społecznym uchwycił Alexis de Tocqueville, opisując właściwość indywidualizmu charakterystyczną dla demokracji i przeciwstawiając jej obraz społeczeństwa arystokratycznego, w którym członkowie doskonale znali swoich przodków, a myślami wybiegali w przyszłość, ciesząc się z perspektywy posiadania wnuków (Tocqueville 1996: 107–109). Ludzie czuli się odpowiedzialni za siebie i za innych, gdyż bliska im była świadomość budowania spójnego łańcucha dziejów, którego byli nieodłączną częścią. To hierarchia społeczna, tak bardzo zarysowująca się w społeczeństwie arystokratycznym, wyznaczała pozycję i określała, „że każdy ma zawsze ponad sobą człowieka, którego wsparcia potrzebuje, a poniżej siebie ludzi, od których może domagać się pomocy” (Tocqueville 1996: 107–109). A zatem warstwa społeczna w systemie arystokratycznym stawała się dla każdego członka małą ojczyzną, o którą zabiegał bardziej niż o kraj pochodzenia. Identyfikował się z rodem, wspólnotą mu bliską – definiował siebie przez pryzmat całości. Ten stan ducha, tak pojmowane rozumienie rzeczywistości społecznej Louis Dumont nazywa percepcją socjologiczną:

(...) człowiek nie jest już szczególnym wcieleniem jakiejś abstrakcyjnej natury ludzkiej, ale mniej lub bardziej autonomicznym wyrazem specyficznej ludzkiej zbiorowości – społeczeństwa. By w uniwersum indywidualistycznym taki punkt widzenia został zrealizowany, powinien przyjąć formę doświadczenia, wręcz osobistego objawienia (Dumont 2009: 52).

Tak powraca zagadnienie Durkheimowskiej refleksji nad więzią odgrywającą kluczową rolę w opisie zjawisk społecznego uniwersum. Rodzi się pytanie, jak zatem badać ową zależność, solidarność społeczną. Jakie obiektywne kryterium miary przyjąć, by określić naturę i stopień zażyłości, tym bardziej, iż jednym z podstawowych założeń charakteryzujących strategię analityczną Durkheima stał się postulat metodycznej niewiedzy. Píše Durkheim:

Trzeba, aby socjolog, wchodząc w świat społeczny, miał świadomość tego, że wkra-
cza w świat nieznaną. Trzeba, by czuł, że znajduje się w obliczu faktów, których pra-
wa są tak samo nieodgadnione jak prawa życia w czasach, gdy nie istniała jeszcze
biologia. Trzeba, aby był przygotowany na dokonanie odkryć, które zaskoczą go i
zakłopotają (Durkheim 2000: 12).

Durkheim uważał, że socjologia opiera się przede wszystkim na „zasadzie podsta-
wowej: obiektywnej rzeczywistości faktów społecznych” (Durkheim 2000: 23), a fak-
ty społeczne, czyli w rozumieniu francuskiego socjologa zjawiska, należy badać jak
rzeczy, co oznacza, że należy je analizować jako zdarzenia zewnętrzne w stosunku do
jednostki, trzeba odrzucić wszelkie uprzedzenia i założenia na ich temat.

Tym konkretnym wskaźnikiem umożliwiającym rzetelną ocenę związków lub ina-
czej wiązań łączącym jednostkę ze społeczeństwem stało się dla badacza prawo, gdyż
jak pisał: „Wszędzie tam, gdzie życie społeczne istnieje trwale, w nieunikniony spo-
sób zmierza do przybrania określonej formy i do zorganizowania się, a prawo to nic
innego niż ta organizacja i jej najbardziej trwałe i określone właściwości” (Durkheim
1999: 85). Na podstawie dwóch odmiennych rodzajów przepisów karnych Durkheim
stworzył dychotomiczną klasyfikację społeczeństw. Badacz konstatuje, że z jednej
strony mamy do czynienia ze zbiorowością, w której dominują surowe normy re-
presyjne, czyli karne skrupulatnie egzekwowane i przestrzegane. Z drugiej zaś, jak
zaznacza, istnieje zbiorowość wyróżniająca się przewagą zapisów o charakterze ko-
operacyjnym, nie tyle karcących za czyn naganny, co wzywających do naprawienia
wyrządzonej szkody. Ta typologia, zdaniem Durkheima, prowadzi do zdefiniowa-
nia dwóch rodzajów solidarności społecznej, nazywanych mechaniczną i organiczną.
W społeczeństwach, w których zbiorowość kontroluje i reguluje każdy aspekt
życia obywateli, dominuje solidarność mechaniczna. Podstawą tych powiązań jest
podobieństwo jednostek, struktura społeczna definiowana jest zaś jako „(...) system
jednorodnych i podobnych do siebie segmentów” (Durkheim 1999: 232). Drugi wa-
riant znajdujący się na przeciwległym biegunie to społeczeństwo, w którym przewa-
ża prawo kooperacyjne, a wzajemne zależności wynikają nie z podobieństwa jego
członków, lecz są efektem podziału pracy. Ludzi łączy świadomość, że są różni, ale –
w następstwie tego zróżnicowania – potrzebni sobie nawzajem. Solidarność ce-
chującą tak zdefiniowane zbiorowości nazywamy organiczną. W ujęciu tym społe-
czeństwo to „(...) system różnych organów, z których każdy ma swoją specjalną rolę
i składa się ze zróżnicowanych części” (Durkheim 1999: 232). Mamy oto do czynienia
z dwoma rodzajami solidarności działającymi, z różną dynamiką i w nierównych
proporcjach, w każdej zbiorowości.

Durkheim był niewątpliwie skrajnym zwolennikiem dominacji społeczeństwa nad
jednostką i podzielał niejako zdanie ideologicznego przywódcy rewolucji francu-
skiej, J.J Rousseau, iż człowieka trzeba wychowywać, a państwo organizować tak, by
sprostało wyznaczonym funkcjom (Durkheim 1968: 123). To w pewien sposób po-
wrót do ideału platońskiego *polis*, doskonałego modelu, w którym należy uformować
odpowiednio wszystkie warstwy hierarchii społecznej, poczynając od ukształtowa-
nia nowego człowieka. Zadanie procesu edukacji Durkheim pojmował zaś jako goto-
wość przekształcenia jednostek w obywateli przygotowanych do moralnego uczest-
niczenia w społeczeństwie.

3. STRUKTURALIZM ONTOLOGICZNY JAKO PERSPEKTYWA BADAWCZA

Cały czas pozostaje jednak otwarte pytanie o to, jak ma być zorganizowane to społeczeństwo, w jaki sposób, stosując perspektywę ontologiczną, wyodrębnić różne poziomy rzeczywistości społecznej. W tak przyjętej optyce rzeczywistość społeczna jest zawsze zewnętrzna w stosunku do jednostki, to otoczenie, w które jednostka wkracza i następnie przyswaja w procesie socjalizacji. Jak wobec tego badać w płaszczyźnie ontologicznej stosunek między człowiekiem a społeczeństwem? Jakie teoretyczne instrumentarium zastosować, by odkryć złożoną postać tego układu?

Jedną z możliwości stwarza skonstruowanie strukturalistycznego paradygmatu analizy zjawisk zachodzących w rzeczywistości społecznej. Zagadnieniu temu sporo miejsca w refleksji badawczej poświęca Jacek Szmatka, przyjmując, iż „Najogólniejszą ontologiczną cechą świata społecznego jest jego emergencyjność, jakościowa różnorodność”, nie można więc opisywać rzeczywistości społecznej w ogóle jako jednej niepodzielnej konstrukcji (Szmatka 1989: 32). W konsekwencji tym, co istotne i kluczowe w analizie zjawisk zachodzących w obrębie tego świata, jest wyodrębnienie obszarów, inaczej poziomów, i przyjęcie założenia o wewnętrznej jednorodności właściwości charakteryzujących wyróżnione fragmenty (Szmatka 1989: 40). Struktura świata społecznego w takim ujęciu obejmuje trzy różne poziomy integracji zjawisk społecznych. Pierwszą, najbardziej elementarną i podstawową konfigurację stanowią działające jednostki. To indywidualni aktorzy na scenie funkcjonujący w otoczeniu, w którym priorytetem jest to, co jednostkowe, pojedyncze, izolowane, nietworzące żadnych zwartych struktur (Szmatka 1989: 41). Drugi, jakościowo odmienny poziom tworzą małe struktury społeczne ze specyficzną wewnętrzną mechaniką funkcjonowania, nowymi zależnościami i typami konfliktów. Mikrostruktura jako układ odniesienia składa się z wymiaru dominacji, przyjacielskich działań oraz orientacji instrumentalnej. Ostatni wyodrębniony, najbardziej złożony, fragment układu strukturalnego tworzą zaś wielkie zbiorowości – makrostruktury. Zasadniczym aspektem tak wyróżnionych ontologicznie poziomów integracji zjawisk rzeczywistości społecznej jest ich emergencyjny charakter. Jakościowa odmienność właściwa poszczególnym konfiguracjom determinuje zjawiska zachodzące w ich obrębie i wyklucza kumulowanie się właściwości pomiędzy poziomami. To poziomy wzajemnie się warunkujące i determinujące, mające jednak ostre, trwałe granice i demonstrujące jakościową szczelinę i rozłączność między sobą. Jak przekonuje Szmatka, „Głębsze poznanie struktur małych grup nie przynosi i nie może przynieść żadnych sugestii dotyczących rozstrzygnięć w dziedzinie makrosocjologii” (Szmatka 1989: 18). Ontologiczny strukturalizm w swym teoretycznym instrumentarium zawiera – oprócz emergencyjności zjawisk społecznych – jeszcze jedną ważną tezę. Chodzi mianowicie o założenie mówiące o jednorodności zjawisk charakterystycznych dla wyszczególnionych poziomów, przy czym właściwość ta nie jest widoczna z dowolnie obranego punktu obserwacji. Wybór właściwej perspektywy poznawczej zależy zatem od rodzaju dystansu bądź też odległości, z jakiej badacz analizuje dane zjawisko. Pisze bowiem Simmel: „(...) poznaniem musi rządzić zupełnie inna zasada strukturalna, zasada, która z pewnego zewnętrznego kompleksu zjawisk wyprowadza szereg różnorodnych, ale zarazem uznanych za jednakowo ostateczne i jednolite, przedmiotów poznanie” (Simmel 1975: 8–9). Kryterium przyjęcia odpowiedniego dystansu, z którego badacz prowadzi obserwację, jest warunkiem rozstrzygającym o trafności

oglądu zjawiska poddawanego analizie (Szmatka 1989: 46). Przyglądając się więc jakiemuś mechanizmowi ze znacznej odległości, znajdując się gdzieś na peryferiach, mamy możliwość dostrzeżenia, iż dana struktura jest pewnym geometrycznym układem i stanowi ogólną formę. Otrzymujemy wówczas widok całościowy z wyraźną siatką powiązań pomiędzy poszczególnymi elementami, nie jesteśmy jednak w stanie rozróżnić i opisać relacji łączących pojedyncze ogniwa łańcucha. Powiązania te nabiorą wyrazistości i skrytalizują się, gdy przyjrzymy im się z niewielkiej odległości, stosując perspektywę bliższego dystansu. Wtedy właśnie ostrości nabiorą dystynktywne komponenty siatki powiązań, wewnętrzny szkielet określonego obiektu społecznego. Jak słusznie kontestuje Szmatka: „Struktura bliskiego dystansu jest układem stosunków, zależności i wzajemnych oddziaływań między elementami danego przedmiotu społecznego” (Szmatka 1989: 43). Dla uzyskania pełnego obrazu danego zjawiska społecznego jest więc niezwykle istotne zastosowanie odpowiedniej perspektywy poznawczej – dystansu – gdyż tylko wtedy jesteśmy w stanie precyzyjnie wskazać i opisać strukturę oraz właściwe tylko jej cechy.

4. BOŻY OGRODNICY – EKOLOGICZNA SEKTA DZIAŁAJĄCA W OBRĘBIE MIKROSTRUKTUR SPOŁECZNYCH

Obraz rzeczywistości, jaki wyłania się z dystopijnej narracji Margaret Atwood, jest zatrważający. To świat społecznie i ekonomicznie głęboko podzielony – w pierwszej kolejności na tych, którzy zajmują współczesne miasta nędzy zwane plebsopoliami, wykazującymi wszelkie negatywne cechy skupisk wielkomiejskich, oraz na resztę społeczeństwa mieszkającą w bogatych dzielnicach osiedli korporacyjnych. Ta druga strona tego świata tylko z pozoru wydaje się rajem. Mieszkańcy Kompleksów należą do zamożnej warstwy społeczeństwa, ale niektórzy z nich są świadomi, dla kogo pracują i jakie mogą być skutki tej współpracy. Poznajemy rodziców jednego z głównych bohaterów, Jimmy’ego. Jego ojciec to dobrze zapowiadający się naukowiec przeprowadzający badania na zlecenie korporacji OrganSa, której głównym produktem jest zmodyfikowana genetycznie świnia zwana wieloorganownikiem. Jak zauważa Jimmy, „celem tego projektu było wyhodowanie niezawodnych ludzkich organów w świnii transgenicznej – organów, które będzie można łatwo transplantować bez ryzyka odrzutu i które zdołają odeprzeć atak mnożących się z roku na rok opornych mikro-bów i wirusów” (Atwood 2003: 26). Ojciec Jimmy’ego jest dumny z sukcesów, jakie odnosi na polu nauki, jego matka natomiast wydaje się przytłoczona i zdruzgotana świadomością tak wielkiej ingerencji człowieka w naturę i przewiduje, iż działanie to przyniesie wkrótce katastrofalne konsekwencje dla ludzkości. Ostatecznie ucieka od męża, a następnie w porywie szaleńczej rozpacz popelnia samobójstwo. Życie w luksusowych dzielnicach korporacyjnych jest skoszarowane, nie wolno przemieszczać się poza granice strzeżonych osiedli, a całkowitą kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia obywateli sprawuje KorpuSOKorp, dawniej firma ochroniarska, teraz organ policyjny na usługach wielkich korporacji. W tak wewnętrznie rozdartym świecie działa wiele alternatywnych ruchów odnowicielskich, a wśród nich sekta Bożych Ogrodników pod przewodnictwem Adamów i Ew. Ekologiczna społeczność głosi konieczność naprawy świata natury, sprzeciwia się degradacji zasobów naturalnych, manipulacjom genetycznym i wzywa do moralnej odnowy, gdyż, jak przewiduje, ludzkości zagraża zagłada wraz z nadejściem Bezwodnego Potopu. Ta pandemia zniszczy świat, który znamy – zdegenerowany, moralnie zły, unicestwiający wszystko to, co dobre.

Zobaczmy zatem, stosując perspektywę dalekiego i bliskiego dystansu, jak ta wspólnota jest zorganizowana, jaką posiada wewnętrzną strukturę i jakiego typu więzi, zgodnie z Durkheimowską typologią, dominują w tej zbiorowości. Posługując się strukturą poznawczą dalekiego dystansu, zauważamy ogólną geometrię układu społeczności Bożych Ogrodników. Widzimy, iż na czele stoi Adam Pierwszy – duchowy przywódca, sprawujący kontrolę nad sprawną organizacją życia codziennego wspólnoty, właściwym wywiązywaniem się z powierzonych zadań, a także troskliwie dbający o atmosferę przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Adam Pierwszy często wygłasza kazania nawołujące do odnowy życia duchowego. To on zajmuje się popularyzowaniem ogrodniczej doktryny i upowszechnianiem wyznawanych reguł. Często w swoich wystąpieniach przestrzega, że: „Dążąc do przekroczenia samych siebie, upadliśmy nisko i nieustannie spadamy (...) upadek trwa nieustannie. Nasz Upadek jest upadkiem w chciwość: jakim prawem uważamy, że wszystko, co jest na Ziemi, należy do nas, gdy w rzeczywistości to my należymy do Wszystkiego?” (Atwood 2003: 65). W opisywanej zbiorowości rysuje się też określona hierarchia, szczególnie typ stratyfikacji społecznej. Z jednej strony bowiem społeczność tę wyróżnia właściwość równości, którą badacze społeczeństw odnoszą do społeczeństw nowoczesnych, z drugiej jednak w obrębie tej osobliwej mikrostruktury uwyrażnia się swego rodzaju dychotomia, podział na tych u góry i tych na dole, swoista opozycja binarna wyodrębniająca dominujących i zdominowanych, rządzących i rządzonych, jak można by to nazwać. Jak zauważa Toby, jedna z głównych postaci narracji:

Adam Pierwszy stanowczo podkreślał, że na płaszczyźnie duchowej wszyscy Ogrodnicy są równi. Pod względem materialnym było już inaczej: Adamowie i Ewy stali wyżej, chociaż ich numery wskazywały na dziedziny specjalizacji, nie na pozycję. Toby miała wrażenie, że pod wieloma względami jest tu jak w klasztorze: kapituła, a przy niej bracia bez święceń (Atwood 2003: 57).

Odwolując się do Durkheimowskiej typologii solidarności mechanicznej i organicznej, zauważmy, iż w obrębie sekty Bożych Ogrodników z różną intensyfikacją oddziaływają oba typy związków. Mikrostruktura ta charakteryzuje się niewątpliwie podziałem pracy, każdy z członków ma przydzielone określone zadania, zajmuje się wyodrębnioną specjalizacją, wąską dziedziną wiedzy. I tak Katuru jest odpowiedzialny za sprawnie funkcjonujący system wodno-kanalizacyjny, Stuart produkuje meble z odzysku, Nuala sprawuje pieczę nad właściwym śpiewem chóru, a Pilar dogląda pszczelich uli, troszcząc się o wytwarzany miód. Poszczególne jednostki dokładają wszelkich starań, aby należycie wywiązywać się z powierzonych zadań, przynajmniej takie wrażenie odnosimy, stosując perspektywę dalekiego dystansu. Przyjęty ogląd badawczy pozwala wyodrębnić grupę stanowiącą sieć wzajemnych powiązań, pojedyncze jednostki wiąże ze sobą jednak nie to, że są do siebie podobne, lecz fakt, że są różne, a spełniając odmienne funkcje, są sobie wzajemnie potrzebne. Każdy z osobna przyczynia się do dobra wspólnego, stanowiąc nieodzowny element długiego łańcucha scalającego poszczególne części w całość. Warto dodać, iż tę mikrostrukturę cechuje także drugi typ solidarności zdefiniowany przez Durkheima, czyli solidarność mechaniczna. Niech egzemplifikacją oddziaływania tej siły będzie spostrzeżenie Toby, która jako przybysz z zewnątrz dostrzega właściwość jednorodności charakteryzującej grupę. Bohaterka zauważa, że Ogrodnicy: „Działali i myśleli, jakby byli jedną całością” (Atwood 2003: 214), funkcjonowali jako swoisty system jednorodnych

i podobnych do siebie segmentów, tworząc jednolitą mozaikę. Toby wspomina okoliczność, w której, dążąc do wypracowania konsensusu, „Adamowie i Ewy siadali przy okrągłym stole, jak wymaga tego każde tajne zebranie, i negocjowali wspólne stanowiska – w kwestiach teologii i codziennego życia – bezwzględnie niczym średniowieczni mnisi” (Atwood 2003: 214). Dla wnikliwego obserwatora z zewnątrz grupa ta stanowi monolit, wszyscy jej członkowie przestrzegają obowiązujących zasad, współpracują ze sobą w realizacji wyznaczonych funkcji, w grupie panuje także powszechna zgoda co do przyjętej polityki działania. Ponadto, co zasługuje na uwagę, społeczność ta nie ma charakteru hermetycznego. Tutaj ktokolwiek chce, może przyłączyć się do wspólnoty, ale może też po jakimś czasie odejść, nie narażając się na uszczypliwe uwagi ze strony przywódcy Adama Pierwszego. Wspomniana wcześniej Toby dostrzega dużą rotację wśród Ogrodników, nowi przybysze, choć zachęceni do aktywnego uczestnictwa w życiu społeczności, często „nie zostawali wśród nich zbyt długo. Zatrzymywali się na pewien czas, ubierali się w te same workowate, zakrywające stroje co reszta, wykonywali najpodlejsze prace, i jeśli to były kobiety, od czasu do czasu popłakiwały. A potem odchodzili. Byli jak cienie i Adam Pierwszy pozwalał im pozostawać w cieniu” (Atwood 2003: 118).

Tak oto dochodzimy do punktu niniejszej analizy, w którym proponuję, aby stosując bliski dystans, poddać analizie te zjawiska i relacje, które stają się dostrzegalne z takiej właśnie perspektywy. Pytanie, które w świetle poniższych rozważań wydaje się jak najbardziej zasadne, dotyczy charakteru sieci powiązań pomiędzy poszczególnymi jednostkami, a także jednorodności obrazu tej społeczności, jaki uzyskujemy. Czy zmieniając odległość analizy zjawisk społecznych, otrzymujemy odmienny obraz omawianych relacji? Jakie zależności wysuwają się na pierwszy plan, a jakie właściwości tracą na ostrości? Niewątpliwie bliższa odległość obserwacji wyostrza te konfiguracje relacji jednoznacznie wskazujące na rysy pojawiające się na spójnej kompozycji charakteru grupy. Oto bowiem dowiadujemy się, iż zakazy i reguły, choć powszechnie uznawane i obowiązujące, nie zawsze są przestrzegane. I tak na przykład bardzo często łamana jest reguła zabraniająca kontaktu dzieci społeczności ogrodniczej z plebszczurami czy też regulacja zastrzegająca stosowanie środków halucynogennych wyłącznie dla celów religijnych, co nawet bardziej zaskakujące w drugiej części cyklu w *Rok potopu* jesteśmy świadkami aresztowania jednego z Ogrodników – Burta, który, jak się okazuje, prowadzi plantację marihuany „celem osiągnięcia zysków na czarnym rynku” (Atwood 2003: 171). Co ciekawe, Burt zostaje wydany w ręce KorpusoKorpu z powodu doniesień własnej żony Veeny, która pod wpływem usłysanych plotek, targana uczuciami zazdrości o męża, przekazuje poufne informacje organowi nadzoru policyjnego. Powyższe okoliczności ilustrują, jak bardzo zbiorowość, która z zewnątrz, z dalszej perspektywy wydaje się tworzyć monolit, jest wewnątrz podzielona, niespójna, a bezpośrednie doświadczenia jednostek różnią się od wizerunku budowanego przez duchowego przywódcę Adama. Realne, autentyczne związki pomiędzy jednostkami działającymi w obrębie tej mikrostruktury, wzajemne siły napięć i oddziaływań wskazują na dużo większe rozproszenie więzi, niż jest to zauważalne w perspektywie dalekiego dystansu. Kolejną obserwacją wynikającą z przyjęcia „bliskiego” spojrzenia jest dostrzegalne budowanie poczucia sympatii opartego na podobieństwie postaw, a także umacnianie poczucia antypatii pomiędzy poszczególnymi jednostkami działającymi w obrębie tej mikrostruktury. Otóż podobieństwo doświadczeń i interesów wyraźnie zbliża do siebie dwie główne postaci trylogii, Amandę i Ren, która wspomina, że: „Z Amandą

mieszkało mi się jak z siostrą, tylko że lepiej” (Atwood 2003: 97). Obydwie są uciekinierkami – Amanda po śmierci rodziców znalazła schronienie w obozie dla uchodźców, w którym handlowano dziećmi, więc z niego uciekła, Ren, natomiast została zmuszona do opuszczenia domu w Kompleksach, w momencie kiedy jej matka postanowiła związać się z Zebem. Zarówno Ren, jak i Amandę zbliża do siebie także poczucie wewnętrznej samotności i braku rodzicielskiej troski. Odwołując się do Goffmanowskiej teorii dramaturgicznej (Goffman 2008: 52), można powiedzieć, iż często tworzą zespół, aranżując występy na scenie Ogrodniczej społeczności, współpracują ze sobą, by przedstawić swoją działalność w określonym świetle i wywrzeć na obserwatorach zamierzone wrażenie.

Podsumowując niniejsze rozważania, zauważmy, iż dążąc do uzyskania rzetelnego oglądu rzeczywistości społecznej, niezmiernie ważne jest uwzględnienie kryterium emergencyjności zjawisk zachodzących na wyróżnionych poziomach, a także zastosowanie bliskiej i dalekiej perspektywy badawczej. Analiza społeczności Bożych Ogrodników jest doskonałym przykładem na to, iż określone właściwości danej mikrostruktury są zauważalne przy zastosowaniu dalekiego dystansu, lecz z bliższej odległości zyskują na wyrazistości zgoła odmienne cechy. Dopiero wówczas, gdy uwzględnimy w opisie wszystkie wyróżnione elementy, uzyskany ogląd rzeczywistości możemy uznać za komplementarny, zbliżający nas, badaczy, choć trochę do pełnego zrozumienia funkcjonowania świata społecznego.

LITERATURA:

- Atwood M., *Oryks i Derkacz*, przeł. M. Hesko-Kołodzińska, Poznań 2003.
- Dumont L., *Homo hierarchicus*, przeł. A. Lebeuf, Kraków 2009.
- Durkheim E., *Samobójstwo. Studium z socjologii*, przeł. K. Wakar, Warszawa 2006.
- Durkheim E., *Education and sociology*, New York 1968.
- Durkheim E., *O podziale pracy społecznej*, przeł. K. Wakar, Warszawa 1999.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak, Warszawa 2008.
- Liberman L., *Romanticism and culture of suicide in nineteenth-century France*, “Comparative Studies in Society and History” 33/3, 1991, p. 611–629.
- Malinowski M., *Pojęciowo-teoretyczne aspekty kontrowersji wokół istoty więzi społecznej*, „Studia Socjologiczne” nr 4, 1979.
- Olmsted M.S., Hare A.P., *The Small Group*, New York 1978.
- Ossowski S., *Wielogłowy Lewiatan a grupa społeczna*, w: *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1967.
- Ossowski S., *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1967.
- Russel B., *Władza i jednostka*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 1997.
- Simmel G., *Socjologia*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa 1975.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005.
- Szmatka J., *Małe struktury społeczne*. Warszawa 1989.
- Tocqueville A., *O demokracji w Ameryce*, przeł. B. Janicka i M. Król, Kraków 1996.
- Znaniecki F., *Socjologia wychowania*, t. I, Warszawa 1973.